

# Co wybierze Słowacja?

4 kwietnia 2024

W weekend przed świętami odbyły się wybory prezydenckie na Słowacji. Do drugiej rundy, która jest planowana na 6 kwietnia, przeszło dwóch kandydatów głównych sił politycznych, zresztą sondaże przedwyborcze przewidywały taką sytuację. Są to: przewodniczący słowackiego (jednoizbowego) parlamentu, dawny współpracownik Roberta Fico a obecnie szef partii socjaldemokratycznej (podobnie jak Smer), Petr Pellegrini. Jego przeciwnikiem będzie Ivan Korčok, reprezentujący obóz demoliberalny, zdecydowanie prozachodni dyplomata i minister spraw zagranicznych w rządzie Igora Matovicza (2020-2021), potem minister finansów (do 2022), bliski politycznie ustępującej po jednej kadencji prezydentki Zuzanny Čaputovej. Uchodzi w kręgach wielkomiejskiego mainstreamu za tzw. „niezależnego pozapartyjnego polityka”. Ma wsparcie ze strony dzisiejszego obozu opozycyjnego wobec Fico. To ugrupowania: Postępowa Słowacja, Ruch Chrześcijańsko-Demokratyczny, Wolność i Solidarność oraz Demokracja. Popierają go również organizacje poza rządowe i fundacje orientujące się na Brukselę i najszerzej rozumiany Zachód.

Čaputova, kojarzona ze środowiskami liberalno-demokratycznymi, orientującymi się bezkrytycznie na Brukselę, prezentująca zupełnie inną linię polityczną i tym samym przeciwstawną tendencjom prezentowanym przez aktualnie rządzącą Słowacją koalicją, była z tej strony pod naciskiem krytyki i uszczypliwych uwag. Sama postanowiła zrezygnować i nie ubiegać się o powtórny wybór argumentując to faktem wyników wyborów z jesieni 2023 i wypowiedzeniem się społeczeństwa słowackiego za linią polityczną będącą w opozycji do poglądów środowisk politycznych ją popierających.

Frekwencja w I turze wyniosła niespełna 52%, co, biorąc pod uwagę niewielkie prerogatywy prezydenta Słowacji, jest i tak sporym osiągnięciem (do tej pory frekwencja w tych wyborach

rzadko przekraczała 50%). Poszczególni kandydaci otrzymali następującą ilość głosów. Wygrał Ivan Korčok – 42,5%, drugi był Petr Pellegrini – 37,0%, trzecie miejsce zajął Stefan Harabin – 11,7%. Stefana Harabina w ostatniej chwili poparła Słowacka Partia Narodowa (SNS), typowo nacjonalistyczna, a nawet – faszyzująca, formacja z charyzmatycznym liderem, obecnym vice-szefem parlamentu słowackiego Andrejem Danko. Ugrupowania Pellegriniego (Hlas-SD) oraz Danko (SNS) wchodzi w skład rządzącej w Bratysławie koalicji, na czele której stoi Robert Fico (Smer).

Pellegrini, niegdyś bliski współpracownik Fico, po skandalu związanym z zabójstwem dziennikarza Jana Kuciaka w 2018 r. poróżnił się z Fico (w wyniku czego upadł rząd a Fico musiał ustąpić z funkcji premiera), stworzył własną, socjaldemokratyczną w założeniach (podobnie jak Smer) partię Hlas-SD. W wyborach prezydenckich Smer i Fico oficjalnie jednak poparli Pellergriniego.

Stefan Harbin jest przedstawicielem postsocjalistycznego i zarazem tradycjonalistyczno-konserwatywnego elektoratu, popularny głównie w małych ośrodkach, których populacja nie może uważać wejścia Słowacji do UE, a zwłaszcza przyjęcia euro, za sukces i poprawę swojej egzystencji (chodzi o drożynę, co w biednym kraju, jakim jest nasz południowy sąsiad, jest szczególnie bolesne i uciążliwe). To najstarszy z trzech czołowych polityków tu wspomnianych (1957 r. urodzenia), były sędzia i przewodniczący Sądu Najwyższego, minister sprawiedliwości w obecnym rządzie i jednocześnie jego wicepremier.

Tak więc widzimy, iż wybory na Słowacji przebiegają wedle uniwersalnego we współczesnym świecie schematu, który jest przerabiany w wielu miejscach kolektywnego Zachodu. To starcie z jednej strony zbiorowości popierających tzw. progresywną, globalistyczną i kojarzoną z wartościami preferowanymi przez sferę bankowo-finansową oraz sprzężonymi z nią kapitałowo, medialno-cyfrowymi megakorporacjami transnarodowymi, a z

drugiej – środowisk orientujących się na suwerenność państwową, popierających klasyczne rozumienie gospodarki i ekonomii, a także (co jest nie mniej ważne) opowiadającymi się za konserwatywnymi i tradycyjnymi wartościami w sferze najszerzej pojętej kultury. Zresztą terytorialny rozkład głosów o tym najlepiej świadczy – Korčok wygrał zdecydowanie w największych ośrodkach – Bratysława, Koszyce i Prešov. W interiorze, małych miasteczkach i na wsi głosowano głównie na jego konkurentów. A Słowacja jest właśnie takim krajem, gdzie wielkomiejska, tzw. progresywna społeczność, jest w zdecydowanej mniejszości.

Wydawać się może, iż wyborcy Hrabina powinni bezkrytycznie i jednoznacznie poprzeć w II turze Pellegriniego, co czyni wynik wyborów jasnym i jednoznacznym. Są oni języczkiem u wagi wyników II tury. Ale nie jest tak do końca, o czym mówią liczni obserwatorzy. I w grę nie wchodzi różnica w programie czy nawet medialnym przekazie. Zresztą, jak wspomniano, uprawnienia prezydenta Słowacji nie są zbyt duże. Jest to głównie symboliczno-reprezentacyjna funkcja. Zasadnicze kierunki polityki wyznacza premier i kierowany przez niego rząd oraz większość parlamentarna. Elektorat Hrabina jest niesłuchanie konserwatywny i dot. to nie tylko sfery bytowej, ale i roli państwa w funkcjonowaniu zbiorowości. (społeczeństwo Słowacji można uznać za bardziej konserwatywne, przywiązane do katolickich wartości niż nawet społeczeństwo polskie w tej mierze). Jest w związku z tym w jakimś sensie ksenofobiczny, homofobiczny i tradycjonalistyczny. Tajemnicą poliszynela jest, że nie posiadający rodziny ani nieobnoszący się ze swym życiem prywatnym Pellegrini to de facto gej, co w takim społeczeństwie rodzi negatywne i nieprzychylnie skojarzenia. On tłumaczy wszystko poświęceniem się dla państwa i narodu, dlatego nie miał czasu założyć rodziny, mieć dzieci, gdyż działał i działa wyłącznie dla dobra Słowacji. Oficjalnie nikt tego mu nie zarzuca, ale propaganda szeptana, zwłaszcza w rejonach wiejskich i małomiasteczkowych (głównie w centralnej i wschodniej Słowacji) ma w tym aspekcie znaczenie. I może

spowodować, iż wielu wyborców Harabina pozostanie 6.04.2024 w domach. I wtedy wszystko jest możliwe.

A te wybory mają jednak znaczenie dla Słowacji. Bo albo całość polityki w Bratysławie będzie w rękach jednego obozu politycznego (i Słowacja, co obserwuje się w polityce rządu Fico, wybierze drogę podobną do węgierskiej, gdyż zbliżenie Fico i Orbana oraz flirt z określonymi wiedeńskimi kręgami politycznymi jest wyraźnie widoczny), albo elity słowackie zmuszone będą do trudnej i niosącej zawsze koszty koabitacji. To zawsze się wiąże z konfliktami i swarami, zwłaszcza gdy chodzi o tak fundamentalne drogowskazy, jakie prezentują ścierające się obozy słowackiej sceny politycznej.

Autorstwo: Radosław Czarnecki

Źródło: [Strajk.eu](https://strajk.eu)